



W. BIEGAŃSKIEGO · W. CZĘSTOCHOWIE

EX · LIBRIS · M · B · P · IM · DR ·



# BIBLIOTEKA PUBLICZNA im. W. Biegańskiego w CZĘSTOCHOWIE

PRAWA REPRODUKCJI ZASTRZEŻONE

COPYRIGHT RESERVED

# WŁADYMOŚCI CZĘSTOCHOWSKIE

## DZIENNIK

Polityczny, Społeczny, Ekonomiczny i Literacki poświęcony sprawom miejscowym i Zagłębia Dąbrowskiego.

Adres Redakcji Administracji: Częstochowa, Al. 11 № 33, telefon nr. 50, skrytka pocztowa № 21 adres telegraficzny: „Dziennik—Częstochowa”.

Rękopisy bez zastrzeżenia nie zwracają się.

Redakcja otwarta w dni powszednie od godz. 1-jej do 7-jej wieczorem; w niedziele i święta od g. 1-jej do 6-jej po południu.

### CENA PRENUMERATY:

Rocznie rb. 6, półrocznie rb. 3, kwartalnie rb. 1 kop. 50, miesięcznie kop. 50 wraz z przesyłką.

### OGŁOSZENIA:

1 wiersz na pierwszej stronie 30 kop., „nasłane” 50 kop., nekrologia 20 kop., reklamy 30 kop., na ostatniej stronie 10 kop., d-obsz za jeden wyraz 3 kop.

Prenumerata i ogłoszenia w Częstochowie przyjmuje księgarnia p. f. „J. Nowicki i S-ka”.

### Mieszkanie w Sosnowcu

do wynajęcia od 1 Lipca r. b.: 6 pokoiów, kuchnia i kąpielowa, z wygodami na 1-m piętrze, w domu Potoka, ul. Główna, Wiadomość u rządcy domu. 333—

### Nasze miejskie urządzenia i potrzeby.

(Dalszy ciąg)

U nas w kraju, wszystko składa się na to, ażeby ulice psuć, niszczyć i czynić je nie do przebycia. Wszelkie dobrze urządzone administracje, dbające o zapewnienie dobrej komunikacji, tego niezbędnego warunku dla pomysłu handlu i rolnictwa, ustanowiły pewien ład

i system w budowie wozów. Dla przewozu ciężarów zagranicą, używa się obowiązkowo wozów z kołami, których drzewne i żelazne obręcze mają szerokości od 5 do 6 cali, a koła są tak urządzone, że nie idąc jedno za drugim, obejmują i ugniatają znaczną szerokość drogi, powiększając przez to jej odporność. U nas istnieją podobne przepisy, wydane jeszcze za rządów autonomicznych Królestwa Polskiego; zdaje się, że przepisy te były nawet przypomniane nie dawno władzom cyrkularzem gubernatora, ale, ponieważ prawa nie wykonywują się u nas, pozostały więc martwymi. W dalszym ciągu więc wozy kołowe, o wąskich kołach, zamiast ugniatać, przeryniają pokład kamienny dróg szosowanych, a nawet brukowanych, tworząc na nich głębokie koleje i wyboje. Zła konstrukcja wozów ciężarowych i włościańskich jest jednym z powodów złego stanu dróg nowych.

Nie tylko jednak stan dróg i ulic miejskich jest opłakany, ale i ich kierunek jest najgorzej i najmniej odpowiadający wymaganiom prawidłowego ruchu miejskiego, nie mówiąc już o warunkach higienicznych i estetycznych. Z wyjątkiem ulic brukowanych i szosowanych, istnieje w Częstochowie cała sieć ulic, a raczej dróg zwyczajnych, którym nadano w ostatnich czasach szumne i znakomite nazwy, a które w rzeczywistości są potokami błota, jednym ciągiem wyboi i dołów. Nad tymi błotnymi potokami pobudowano domy, bez symetrii, bez trzymania się linii, zwięzając najczęściej i jak już nie szeroka droga. Uregulowaniem tych ulic, władze miejskie nie zajmowały się wcale, odkładając tę czynność do zatwierdzenia planu miejskiego. Zatwierdzenie nie przychodziło, a plan miejski na gruncie coraz więcej psuł się i utrudniał zaprowadzenie jakiegokolwiek składu i porządku. Wynąd przytem należy, że plan, znacznym kosztem sporządzony i do zatwierdzenia władzy przed-

stawiony, był nie tylko nieszczęśliwie pomysłany, ale narysowany bez uwzględnienia warunków, jakich jest niemożliwym do wykonania, i władza dobrze robi, odmawiając swojej sankcji. Nie zatwierdzeniu planu nie powinno jednak wstrzymywać uregulowania komunikacji i uczynienia jej możliwą po sieci dróg niebrukowanych i nieszosowanych.

W wielu miastach w sąsiednich Prusiech znajdują się niebrukowane ulice, ale każda z nich jest wysadzona drzewami, obwiedziona rowami, posiada chodniki, jednym słowem jest wygodną drogą w każdej porze roku. Domy przy takiej ulicy stoją w jednej linii dla budowania wytkniętej, nie zwięzają dowolnie drogi ani psują figurę miasta. Nie sądzę, ażeby cokolwiek stawało na przeszkodzie takiej regulacji ulic. Fundusz na tę ważną meliorację potrzebny jest minimalny, gdyż miejski zarząd, rozporządzając szarwarkiem obowiązkowym, może doskonale przy niewielkim wydatku, ulice takie urządzić i utrzymać stróża czuwającego nad ich porządkiem. Zdaje się także nie ulegać wątpliwości, że obywatele sami dołożą starań, i wzmogą funduszem usiłowania zarządu w sprawie regulacji dróg miejskich. Nazwy ulic będących wiosną i jesienią nie do przejeżdżania stanowią długi szereg. Dosyć tu przytoczyć drogę między stodołami od warszawskiej rogatki, ulicą Jasnogorską, św. Kazimierza, św. Barbary, Hubertowska, drugą koło stawów, gdzie na rowie i źródłiskach nie ma mostu i wjele innych, domagających się gwałtownie uregulowania i zaprowadzenia jakiegokolwiek porządku.

Drogi te, pozostawione bez opieki, są pokusą dla przydrożnych właścicieli gruntów. Co razem zbiera się jedną sikibką, a drogą co roku też o tyle się zwięża aż staje się rodzajem wazkiego błotnistego rowu, po którym przejechać ani przejść nie można. Gdy takich lat kilka przejdzie, zabór staje się prawem, budują się domy stawiają płoty, a regulacja napoty-

21)

Władysław Rowiński.

## UBODZY.

Powieść.

Dalszy ciąg; patrz № 87.

— E, dobrodzieju kochany, na taki sklep to i pieniędzy wiele nie potrzeba. Zresztą, możesz od kogo dobrego dopytać.

Lasota chrząknął i poprawił się na krzesku, a wójt, patrząc w jeden punkt, jakby mimowoli, bąknął:

— Emencepcja — i okropnie się zmieszal.

— Tak, tak, panie wójcie, trzeba się emancypować — podchwycił tonem żartobliwym rekolekcjonista — żeby nas w kaszy nie zjedli.

Wójtowi cokolwiek rozjaśniło się w głowie co do znaczenia wyrazu, kiwnął więc głową rekolekcjonście.

— Mam trochę, coś bym sprzedał, to może — bo ja wiem! — rzekł Pudowski.

— Ile możesz mieć, dobrodzieju kochany? — ciekawie pytał gwardjan.

— Ex-rządca zaczął w myśli obliczać.

— Ze sześćset rubli mogłoby się uzbierać.

— Ano! to dalej! Masz we mnie dobrodzieju pierwszego konsumenta, wójt drugi, a major trzeci.

— No tak, rzeczwiście — potaknął urzędowy ojciec gminy.

— A za mną całe miasto! Słowo — zapewniał Lasota.

— Zgini, przepadnij! Zgini, przepadnij! — szeptał obłąkany.

— Bóg zapłać, panowie; przecież to, co mam, nie wystarczy na założenie takiego skle-

pu, jaki jest potrzebny. Muszę się jać czego innego — rzekł z rezygnacją.

— Nie bądź upartym kozłem, dobrodzieju.

Ot, napijemo się.

Spełniono kieliszki.

Wszystkim już w głowie zaszmeralo, ale każdy inaczej usposobienie swe objawił. Gwardjan mrugał oczami, twarz miał uśmiechniętą, jakby coś wesołego rozważał; wójt ze łzami w oczach patrzył na Pudowskiego, temu policzki płonęły, jakby rozpalone projektem gwardjana, tylko Lasota patrzył uparcie w ziemię.

— Pax, pax vobiscum — glucho wyrzekł ex-dziekan, powstał i uczynił w powietrzu znak krzyża.

— Byłoby to najlepsze — powiedział jakby do siebie Pudowski.

— To ja ci dopyczę, dobrodzieju kochany — rzekł gwardjan wesoło. — Nie z moich, bo nie mam, ale z klasztornych, pozwalacie? — zwrócił się do zakonników.

— Wasza wola — odrzekł, powstając z miejsca brat Salezy.

— Ja się też przyłożę, jak wielbuję majora! — zawołał Lasota. — No, masz pan moją rękę.

Pudowski wzruszony, ucałował w ramię gwardjana i uściskał majora.

— Na powodzenie sklepu! — podniósł w górę kieliszek gwardjan.

— Wiwat! — krzyknęli wszyscy.

Obłąkany odwrócił się do stołu i wyrzekł uroczysto:

— Ja wierzę i wy wierzycie!

Rozkrzyżował ręce na piersiach i wyszedł z rektarza.

— Dopust Boży! — szeptał brat Marcell, patrząc za wychodzącym.

— Biedny, biedny, dobrodzieje kochani — westchnął gwardjan.

— Takie to życie człowieka — zauważył jeden z rekolekcjonistów,

Zgromił go gwardjan spojrzaniem.

— Błagajmy Boga, ażeby odwrócił nieszczęście — rzekł poważnie.

Powstano od stołu.

Ex-dziekan patrzył przez okno z korytarza na szosę łódzką i mruczał coś pod nosem, a gdy ujrzał Lasotę idącego z wójtem i Pudowskim, oparł się o ścianę.

— Śmierć tam! — jęknął i wskazał ku Mirosławicom.

Popatrzeni nań ze współczuciem.

Nikt nie wiedział właściwej przyczyny obłąkania ex-dziekana, nikt też tego nie dociekał, a ponieważ wszyscy lutomierszczanie żyli się z obłąkanym, o wyjaśnienia więc nie dbali. Jeżeli zaś dopytywał się kto uparciej, otrzymywał odpowiedź:

— Dopust Boży!

### IX.

Rodzice pani Celiny Scholtzenowej, właściciele ogromnej cegielni i wielu innych posiadłości pod Łodzią i w Łodzi, mieli krewnych w Warszawie i za ich namową oddali tam córkę na pensję. Ukończywszy ją, Celina powróciła do domu, który przewróciła do góry nogami, taki wydał się jej niestosowny. Rodzice, ludzie prości, nie sprzeciwiali się kochanemu dziecku, owszem, ulegali jedynacze we wszystkim. Warunki przecież miejscowe nie pozwoliły na odpowiednio, według smaku Celiny, obozowanie, a że wyjechać od rodziców jakoś nie wypadło, męczyła się więc w atmosferze dla siebie nieznośnej. Zakostowałszy życia wielkomiejskiego, tęskniła za niem, ale jednocześnie pragnęła, by stało się zaodoch konwenansom; stała się być panną na wydaniu, według wzoru wszystkich koleżanek swoich, to jest wobec obcych z buzią w ciup, z rękami w mądrzy... (D. c. n.)

Wykonawca: pomnik, figury, portrety i okazy, roboty przy budowach kosciół, jako też i każde roboty w zakresie rzemiosła wchodzącego, od najwycieńczonych do najwycieńczonych pod względem artystycznym wykończenia, — ze wszystkich krajowych i zagranicznych, przy pomocy materiału kamienia i drewna. Dekoracje domów od reki modelowane i wszelkie roboty sztukatorskie. Zakład podejmuje się wykonywać roboty w miejscowościach najbliższych. Informacje, rysunki i kosztorysy na każde żądanie darmo. Ceny przystępne.

Artyści i drukarnia Zakład Rzeźbiarsko-Kamieniarski Kruszyński i Proszowski w Częstochowie, ul. Wąska 282

ka na nieprzepatrze czasami przeszkody—Z uporem, niezrozumieniem własnego interesu, złą wolą i złą wiarą walka jest zawsze trudna, często niemożliwa. Należałoby więc jaknajprędzej wszystkie drogi gruntowe wyregulować, otoczyć je opieką i do porządku doprowadzić.  
(D. n.)

## GŁOSY.

Szanowny Redaktorze!

Pozwól mi skorzystać z łamów „Dziennika”, celem zwrócenia się z prośbą do pana Prezydenta m. Częstochowy.

Częste napomknienia „Dziennika”, że aleje nie służą do popisów konnych dla naszych rycerzów, nie trafiają widocznie do osób gwałcących elementarne prawa porządku publicznego. Ponieważ bezprawia takiego stanowczo tolerować nie można, zwracam się przeto z prośbą do głowy miasta, aby wyjednał u odpowiednich osób kategorię zakaz podobnych harców, co w swoim czasie uczynionem już było przez rozkaz do garnizonu miejscowego.

Drugą sprawą jest prośba o zniesienie właściciela stópów ogłoszeniowych do doprowadzenia ich do możliwie znośnego stanu. Sama forma (samowarowa) stópów, bynajmniej nie przyczynia się do podniesienia estetycznego wyglądu miasta, a tembardziej obecny ich stan. Są one odrapane, udekorowane szczałkami brudnymi i zakurzonymi afiszów i rozporządzeń, sięgających jeszcze czasów „ancien regime”. A pobiera on 3—5 rubli za prawo rozlepiania 24 afiszów!

Trzecia, najważniejsza sprawa, zależy bezpośrednio od Ciebie Panie Prezydencie i nie wątpię, że w imię dewizy: „bis dat, quis cito dat”, niezwłocznie przychylnie rozporządzenie wydasz.

Obok magistratu znajduje się trawnik okolicy plotem, z którego nikt (nawet krowa) obecnie pożytku nie odnosi. Czy nie słusznem byłoby otworzenie go dla zabaw dziecięcych?

Koszt niewielki: część miejsca poświęcić na zwiezenie kilku fur piasku, aby dzieci mogły „babi i placuszki” robić, reszta pozostanie jako trawnik do wyracania koziołków i innych zabaw dziecięcych. Do tego kilka ławek i szeroko rozwartą furtkę. Można by tem zapoczątkować utworzenie bardzo pożądanego u nas instytucji ogródków dziecięcych, które w całej Europie wprowadzone zostały. Większość dzieci teraźniejszy teren swych zabaw musi ograniczać do cuchnących śmietników i rynsztoków.

Częstochocianin.

## Kilka słów o kolei Herbsko-Częstochowskiej.

Miałem w tych dniach do odesłania list do mego przyjaciela, zamieszkałego w Ostrowach, stacji drogi żelaznej herbsko-częstochowskiej.

Jazda koleją do Ostrow trwa wszystkiego 1 godziny, byłem więc pewny, że przyjaciel mój otrzyma list jeszcze tego samego dnia, okazało się jednak, że się omyliłem, list zamiast koleją, jak się to dzieje na całym świecie, poszedł do gminy, do sołtysa i doszedł dopiero na 4 czy na 5 dzień.

Otóż okazuje się, że kolej herbska nie ma zupełnie pocztowego wagonu. Na całym świecie dzieje się odwrotnie, a mianowicie: gdzie tylko jest jakaś droga urządzona, czy też szosa, w tej chwili korzysta z niej poczta, aby dać udogodnienie mieszkańcom okolicznym.

Gdy zaś zostaje wybudowana kolej, to już kwestji najmniejszej nie ulega, aby nie stanowiła ona arterji pocztowej, przyczem każda choćby najmniejsza stacja posiadała oddział pocztowo-telegraficzny, a skrzynki pocztowe są nawet i na przystankach.

Na kolejach amerykańskich co kilka miast znajduje się skrzynka pocztowa, urządzona w taki sposób, że pociąg zabiera korespondencje w biegu.

Ze na kolei herbskiej nie urządzony został przewóz poczty, jest to w znacznej mierze wina zarządu tej kolei, który zaniedbuje swoich obowiązków względem mieszkańców linii Kolejowej i Częstochowy.

Niemcy w Herbach wprost szyczą i śmieją się z tego niedbalstwa i opowiadają z sarkazmem, że list z Herbów do Częstochowy, położonej o 45 m. drogi musi wedrować do Krakowa, stamtąd do Sosnowca i do Częstochowy dostaje się dopiero na drugi dzień.

Ze zarządowi kolei herbskiej nie leża, na

sercu interesy jej pracowników i rozwój letnisk podmiejskich, mamy dowód w ułożonym święto rozkładzie jazdy pociągów.

Pierwszy pociąg rano z Herbów odchodzi dopiero o 10 m. 12 i przybywa do Częstochowy około 11-ej. Pozbawia to urzędników, zamieszkałych w Herbach, możności posyłania dzieci swych do szkół miejskich, gdyż lekcje się zaczynają w szkołach o g. 9-ej. Pozbawia również letników z Pasięk możności przyjazdu do biur i do zajęć swych o 9-ej, t. j. na czas, w którym wszędzie rozpoczyna się praca.

Wszelkie prośby urzędników z Herbów, wszelkie perswazyje nie pomagają, zarząd kolei jest na wszystko głuchy i urzędnicy polacy zmuszeni są posyłać swoje dzieci na naukę do Prus, do Lublina, o dzieci w wieku szkolnym znajduje się w Herbach około 40.

Jaka krzywdą z tego wynika rozumie każdy; ale nie rozumie zarząd.

Ostatni pociąg z Częstochowy do Herbów odchodzi znów za wcześnie, gdyż o 6 m. 13; nikt z letników zajętych przeważnie do 6-ej nie może złączyć na ten pociąg, musi przeto cały wieczór i noc przepędzić bez rodziny wśród kurzu i dymu miejskiego.

Zwracam się do zarządu kolei herbskiej i przypominam mu, że „nie nos dla tabakiery, lecz tabakiera dla nosa”, powinien więc w myśl tego przysłowia:

1) Zaprowadzić przewóz poczty koleją.  
2) Wysłać pierwszy pociąg z Herbów z rana około 8-ej, aby dziatwa szkolna mogła zdążyć na lekcje.

3) Wysłać ostatni pociąg dopiero około 7-ej wieczorem, aby letnicy z Gnaszyna, Ostrow i Pasięk mogli wyjeżdżać do swoich rodzin.

Spodziewam się, że głos ten może wpłynąć na Szanowny Zarząd i nie pozostanie bez echa.

M. G.

## Bańki mydlane.

Pewien doktor, choć nie lekarz, znałca gwiazd i aury,

Przewodnicząc na zebraniu, chciał uzbierać laury,

Więc nie bacząc na zwyczaje, jak to w świecie bywa,

Co pięć minut sam do głosu, z przydykum się zrywa.

Wiedz na przyszłość Imc doktorze, co znasz różne kraje,

Że kto dzwonek w garści trzyma, ten niech sam nie „baje”.

Bo gdy rady nie usłuchasz, choć cię lubią tłumy,

Nie wybiorą na prezesa nigdy cię do Dumy.

\* \* \*

Ja jedyny w całym mieście jestem demokratą,

Bo handluję perfumami, maściami i watą.

Że chcę gwałtem rej prowadzić w pewnej miasteczku,

Natอม silny jest w kieszeni, w karku, no i... w pięści.

Że warcholę w każdej sprawie, wszak to dziś jest w modzie,

Gdyż najłatwiej łapać ryby, tylko w mętnej wodzie,

A że jestem demokratą, choć mam pańskie fuchy,

Niech postużą jako dowód: konie, powóz, gumy.

Ulek.

## POLEMIKA.

W nr. 74 „Dziennika”, w dziale wiadomości z Zagłębia, zamieściliśmy sprawozdanie z przedstawienia amatorskiego „Nocy świętojankiej”, odegranego przez robotników, w którym sprawozdawca ubolewał, że miast odpowiedniejszych rozrywek, robotnicy bawią się w teatr amatorski, słusznie twierdząc, że na taką zabawę czas jeszcze, tembardziej, iż w Sosnowcu znajduje się teatr zawodowy.

Na sprawozdanie to otrzymaliśmy odpowiedź treści następującej:  
„Jeżeli grono robotników fabryki Hulszyskiego, mimo 11-godzinnej pracy, znalazło czas na urządzenie przedstawienia „Nocy świętojankiej” i jeszcze znajduje czas na powtórzenie — to zrobiło to w celu nie tylko zabawy, gdyż przy ciężkiej pracy — ciężki umysł, a wyuczyć się sztuki rzecy nie łatwa. Cel nasz, to pocmóc biednym, cel nasz — to godzina rozrywką, to wspólne zebrania, ku pielegnowaniu

pięknej pieśni polskiej i naszej mowy ojczystej. Czyż i my nie dążymy do 8-godzinnej pracy, dajcie nam 6-godzinny, a szczególnie dla biednych górników!

Ale wszak w programie wszystkich klas pracujących, żądających 8-godzinnego dnia roboczego, jest podział dnia: 8 godzin pracy snu i 8 godzin zabawy, a więc mamy, niestety, przy 11-godzinnej pracy — pięć godzin pozostających na zabawę, bo godzin snu zmniejszać nie można; te pięć godzin wolno nam użyć jak chcemy, więc lepiej walczyć w nich o poprawę doli biedniejszych od nas, niż czas tracić w knajpach na próżnej gawędzie o tem, co niestety, tak prędko spełnionem nie będzie.

Robotnik z fabryki Hulszyskiego.”

Na odpowiedź powyższą sprawozdawca nasz sosnowiecki nadesłał nam uwagi następujące:

„Mojem zdaniem robotnicy nie mogą uniknąć zarzutu, że zaniedbują sprawy żywotne, bepośrednio obchodzące ich sferę, jeżeli urządzają spektakle teatralne dla „wielmożnego pana” Hulszyskiego lub innych o tyle wielmożnych, że ustawicznie cofają robotnikom ustepstwa, jakie im poczynili podczas strajków i pod grozą strajków. Na całej linii obecnie pracodawcy pogarszają swym pracownikom warunki bytu, obniżają zarobek, zwiększają ilość godziniennej pracy. Z tego powodu w danym momencie w samym Zagłębiu strajkuje około 5,000 robotników.

Tymczasem garstka robotników organizuje dla „państwa” zabawy, a „państwo”, z politowaniem patrząc na wysiłki amatorów, obdarza ich łaskawemi oklaskami i sądzi, że poświęciło się dla dobra i szczęścia proletariatu!

Autoru listu ze sprostowaniem zapytałem: — „Czy w miesiącu, w którym odbyło się przedstawienie, kapał się pan chociaż raz jeden? Czy” może pan zaręczyć, że reszta amatorów i... amatorów kapłała się?”

Milczenie. sromotne milczenie było odpowiedzią.

Zapytałem jeszcze:

— „A czy pan wie, że większość amatorów-aktorów nie umie pisać, a niektórzy — nawet czytać nie potrafią, i trzeba było rolę im odczytywać? Czy nie należał więc ów wolny czas, te nieszczerne „5 godzin” poświęcić raczej oświacie, nauce, zamiast tracić je ku jałowej ucieszce „państwa”?

Niechaj osądzą to nie ci, których próżna, lekka, fałszywa ambicja pcha na deski teatru, lecz ci, którzy dążąc do uświadomienia sobie całokształtu życia i stosunków, umięją odróżnić życiowych od nieżyciowych.

Paweł Deryng.

## Z Petersburga.

D. 28 maja.

Wczoraj wieczorem kolonia polska w Petersburgu witała przedstawicieli narodu polskiego. Na raucie, urządzonym przez tutejszą kolonię, byli obecni posłowie z koła polskiego i terytorjalnego, jak również członkowie Rady Państwa. Z litwinów był tylko ksiądz Jazajłajstis; reszta nie przybyła, motywując swoją odmowę tem, że w obecnym czasie, kiedy więzienia pełnione są walczącymi za wolność, niestosowne jest urządzać rauty. Drugi motyw: odrębność narodowościowa dla litwinów.

Przy wejściu nieprzyjemnie uderzył prawie balowy nastrój zebrania. Wśród wykwinnych ualeł damskich widać sukmany naszych posłów-włóścian. Czasy się zmieniają. Panie obstepują Nakoniecznego, Manterysa i ściskają ich za ręce. Widać, że każdy ma sobie to za szczęście.

Ogólny nastrój zebrania jest zamoła poważny.

Mów było sporo; słowa były ładne i wzniósłe, lecz teraz staliśmy się tak wybrednymi, że słowa same nie zadawaliśmy.

Zasługują na podkreślenie te słowa Manterysa, któremi zaznacza, że obecne przedstawicielstwo, jest przedstawicielstwem partji, nie narodu; pomimo to powinno stawać w obronie interesów całego narodu.

Dobrze mówił Lednicki. Wspomniał o tradycjach narodu polskiego, który walczył za swoją wolność i innych narodów. Jednocześnie zauważył, że zadanie posłów polskich jest trudne, że trzeba się kierować gnie sentymentem, lecz rozumem.

Ks. Druczi-Lubecki przeczytał wiersz okolicnościowy.

Nikt z mówców ani jednym słowem nie dotknął historycznego sobotniego posiadzenia. W grupkach tylko rozmawiano o tem. A wielu wydziało, że polacy zechcą się wypowiedzieć w tej tak podniecającej obecnie wszystkich sprawie.

## Wystawa górnicza.

Od 5-go do 20-go Października 1906 r.

w KRAKOWIE.

Od Komitetu zjazdu polskich górników w Krakowie w roku 1906 otrzymaliśmy, co następuje:

Niniejszym mamy zaszczyt przedłożyć tymczasowy program i regulamin, mające się odbyć w Krakowie w dniach 4—7 października zjazdu polskich górników, oraz połączonej z nim wystawy górnicznej.

Choć młode jeszcze, gdyż jak cały nasz przeżył późniejszą niż w ościennych rozwinięto krajach, stoi jednak górnictwo polskie już na silnych podstawach i wytwarza nieposlednią część bogactwa kraju. Sądzimy więc, że możemy odbyć przegląd działalności pracy, a przy tej sposobności zorganizować się i ze zdwojonym, a w jednej myśli złączeni siłami wieść ją dalej.

Nie tylko bowiem wydobyte i uszlachetnione płody, nowe dobra ekonomiczne, wzmagają się i dobrobyt społeczeństwa, ale czynią w znaczącej jeszcze mierze ludzie kupujący się do pracy w pojedynczych galęziach pracy społecznej. Oni są fundamentami, na których siła narodu spoczywa.

Te myśli przyswiecają tegorocznemu zjazdowi i wystawie; podejmując je, zwracamy się z prośbą do najszerszych kół zainteresowanych w polskim górnictwie i hutnictwie, by czy to obecnością na zjeździe, czy też wzięciem udziału w wystawie, poparli nasze usiłowania.

Wystawa ma za cel dać obraz górnictwa i hutnictwa ziem polskich.

Przedmiotami wystawy mogą być płody kopalnie i hutnicze i ich pierwszorzędnie przetwory (rafinaty) oraz narzędzia i urządzenia służące do ich uzyskania. Wystawa składa się z dwóch działów, mianowicie:

### I. Statystyki.

Głównym wystawcą jest komitet.

Zadaniem tego działu jest systematyczne i proporcjonalne graficzne przedstawienie polskiego przemysłu górniczego i hutniczego. Pierwszym przedmiotem wystawowym będzie mapa karcenia ziem polskich, z naznaczonymi miejscowościami, w których minerały mające wartość się znajdują, jakoteż tych, w których są gorniczo eksploatowane.

Jako objaśnienie i uzupełnienie szczegółowe mapy służyć będą grafikoncy pojedynczych wybitniejszych przemysłów (węglowego, solnego, naftowego, hutniczego żelaza etc.) zawierające przedewszystkiem graficzne diagramy, wysokości produkcji, ceny produktu, ilości robotników. Jako dalsze uzupełnienie grafikonów służyć będą kolekcje typowych próbek rud i rafinatów.

Mapy pojedynczych okręgów górniczych, profile geologiczne, fotografie miejscowości, będą zaokrąglać całość.

### II. Techniki i produktów.

Wystawcy indywidualni. Myszanki, plany, modele i okazy narzędzi i urządzeń górnicznych i hutniczych, wynalazków i ulepszeń. Wzory surowych i uszlachetnionych płodów, o ile nie zostały pamiątkowane w pierwszym dziale. Publikacje, fotografie, zbiory.

#### Regulamin Wystawy.

1) Zgłoszenia udziału w Wystawie na znanym formularzu należy posyłać na ręce sekretarza Komitetu (Inżynier Adam Łukaszewski, Borysław) najpóźniej do dnia 21 czerw. b. r. Przedmioty wystawowe należy wysłać franko pod adresem komitetu lokalnego w Krakowie (skararz dla Wystawy: Józef Mieczkowski, Kraków, Podwale 18.)

2) Koszta udziału w Wystawie wymoszą: a) opłatę zasadniczą, którą należy wpłacić razem ze zgłoszeniem, a mianowicie K. 10.— (Rs. 4.—) za przedmiot nie przekraczający wagi 5 kgr. i miejsce wystawienia 2. rzędziny. Łączona przez Komitet) nie większa, jak 1 m2— względnie K. 20.— (Rs. 8.—) za przedmioty większe i cięższe, należące do jednego wystawcy, b) opłatę za miejsce, zależną od ilości m2 zajętej powierzchni poziomej i pionowej.

W razie wycofania zgłoszenia opłata zasadnicza przepada bez odwołania na korzyść Łasy Wystawy.

3) Decyzja co do miejsca umieszczenia pojedynczych przedmiotów zależy li tylko od jednostronnego uznania Komitetu.

4) Komitet nie ręczy za całość przedmiotów wystawowych, uczyni jednak wszystko, co leży w jego mocy, by uchronić takowe od zginięcia, zniszczenia lub uszkodzenia.

Przedmioty cenne należy w zgłoszeniach i przy przyjęciu specjalnie oznaczyć, ewentualnie ubezpieczyć.

5) Wystawcy nie mają prawa żądać zwrotu przedmiotów przed ukonczeniem Wystawy, chyba na podstawie osobnej umowy z Komitetem.

6) Przedmioty wystawowe muszą być wysłane tak, by nadeszły na 2—4 tygodnie przed otwarciem Wystawy do Krakowa. Ustawienie przedmiotów na miejscu i w myśl ewentualnych wskazówek Komitetu należy do Wystawców.

7) Za zwiedzenie Wystawy będzie prawdopodobnie umiarkowany wstęp. Wystawcy otrzymają jeden stały bilet wolnego wstępu.

Szczególny program podamy później.

Do komitetu zjazdu górników polskich należą z Zagłębia: pp. Felician Gadomski, Mieczysław Grabinski, Hieronim Kondratowicz, Kazimierz Srokowski i Julian Straszburger, a z Królestwa: pp. Michał Łempiecki, hr. Konstanty Broel-Plater, oraz p. Karol Miłkowski z Charkowa.

## Kalendarzyk.

D. 2 Czerwca

*Imiona chrześcijańskie:* dziś Marcelina i Blandyna, jutro Zestanie Duchu Św.

*Imiona słowiańskie:* dziś Rastysława bł., Jutro Bratumiła.

*Wschód słońca:* g. 3 m. 46, zachód g. 8 m. 09.  
*Daty historyczne:* 1627. Gustaw Adolf uderza na szaniec Gdańska. — 1747. Śmierć Ostermana.

## NO WINY.

### Częstochowa.

Przyjazd J. E. ks. biskupa. Wczoraj wieczorem przybył na Jasną Górę J. E. ks. Stanisław Zdzitowiecki, Biskup diecezji kujawsko-kaliskiej.

Dziś J. E. dopełni ingressu do kościoła po Marjackim ok. godz. 8-ej rano, następnie odprawi Mszę Św. i będzie bierzmował działwę szkolną.

Jutro na Jasnej Górze J. E. Ks. Biskup będzie celebrował Sumę, która rozpocznie się o godzinie 10-ej rano.

**Z krańki gątniczej.** Wczoraj przybyło na Jasną Górę 28 kompanii, a mianowicie:

- 1) Z par. Lagów, p. kozienicki, g. radomska, 100 osób, przewodnik Ludwik Tomaszewski.
- 2) Z par. Sobików, p. grójceński, g. warszawska, 112 osób, przewodnik Józef Majewski.
- 3) Z par. Siemno, p. ilżecki, g. radomska, 200 osób, przewodnik Teofil Rutkowski.
- 4) Z par. Piotrkowina, p. puławski, g. lubelska, 1,000 osób, przewodnik Jan Łysanik.
- 5) Z par. Myszyn, p. białostocki, g. grodzieński, 200 osób, przewodnik Józef Jeleniewski.
- 6) Z par. Rybno, p. białostocki, 300 osób, przewodnik Józef Cybulka.
- 7) Z par. Kaliniewska, p. białostocki, 100 osób, przew. Jan Klim.
- 8) Z par. Górna, p. garwoliński, g. siedlecka, 140 osób, przew. Marcin Mucha.
- 9) Z par. Zechanów, p. garwoliński, 550 osób, przew. Leonard Szeląg.
- 10) Z par. Nieborów, p. łowicki, g. warszawska, 78 osób, przew. Ludwik Kozioł.
- 11) Z par. Solce, p. ilżecki, 70 osób, przew. Tomasz Swiec.
- 12) Z m. Nowomińska, g. warszawska, 400 osób, przew. Kazimierz Gnido.
- 13) Z par. Zarzewsko, p. janowski, g. lubelska, 220 osób, przew. Wojciech Marzec.
- 14) Z par. Maków, p. skierniewicki, g. warszawska, 53 osób, przew. Józef Machaj.
- 15) Z par. Wilkowska, p. puławski, 180 osób, przew. Aleksander Lipa.
- 16) Z m. Garwolina, 218 osób, przew. Stanisław Borkowski.
- 17) Z m. Łukowa, 160 osób, przew. Ferdynand Szczępański.
- 18) Z par. Bolimów, pow. łowicki, 50 osób, przew. Jan Sobieraj.
- 19) Z par. Mały Płock, p. ostrolęcki, g. tomżyńska, 878 osób, przew. Kajetan Białek.
- 20) Z par. Syrów, p. jedrzejski, g. kielecki, 83 osoby, przew. Andrzej Rupert.
- 21) Z m. Brzeście Litewskiego, g. grodzieński, 80 osób, przew. Łukasz Bogdan.

22) Z par. Pokrzywnica, p. sandomierski, g. radomska, 120 osób, przewodnik Wawrzyniec Stoszczyk.

23) Z par. Witonice, p. łęczycki, g. kaliska, 100 osób, przew. Józef Główny.

24) Z par. Trąbki, p. gostyński, g. warszawska, 180 osób, przew. Michał Markowski.

25) Z par. Bedno, pow. kutowski, g. warszawska, 80 osób, przew. Piotr Kosowski.

26) Z par. Mszczonów, p. łowicki, 46 osób, przew. Jan Piotrowski.

27) Z m. Kutna, 210 osób, przew. Walenty Szafran.

28) Z par. Czerwińsk, p. płoński, g. warszawska, 1,600 osób, przewodnicy: Walenty Muszyński, Franciszek Olbrys i Józef Stankiewicz.

**106 wiorst na godzinę.** We środę nadwyczajnym pociągami powróciła komisja kolei Wiedeńskiej, która wyjeżdżała na wiosenny przegląd do Granicy i Sosnowca.

Komisja ta w powrotnej drodze na przestrzeni pomiędzy Częstochową a Radomskiem, badała największą szybkość jazdy ekstra-pociągu. Okazało się, według obliczeń specjalnego aparatu, którego działanie kontrolował inżynier kolei W.-Wiedeńskiej, p. Wasutyński, że wspomnianą przestrzeń liczącą 38 wiorst przebyto w ciągu 20 minut 54 sekund, czyli jedną wiorstę przebywano w ciągu 33 sekund, a więc biorąc w stosunku godzinny—pociąg szedł 106 wiorst na godzinę, przy składzie pociągu: powóz, brankard, dwa wagony klasy I (pulmanowskie), wagon restauracyjny i wagon salonowy. Tak szybko jazda nader ciężkiego pociągu (ogólna waga całego pociągu około 313 tonn), dowodzi znakomitego stanu plantu, jak również silnej konstrukcji parowozu i wagonów kolei Wiedeńskiej, które możnaby zastosowywać do największej szybkości, jaką osiągnąć kiedykolwiek na kolejach naszego kraju.

**Szalona jazda.** Onegdaj rano, podczas pochodu kompanii pod Jasną Górą, dorożkarz № 62 stanął na środku ulicy; zawołany przez kogoś ruszył z miejsca galopem i o mało nie stratał kilku osób. Na zrobioną mu uwagę przez jednego z pielgrzymów, posiadacz dorożki chciał mu o łpowiedzieć orzycki, trzymanym wówczas w garści, lecz nimitygował go widok gromady ludzi, która napewno by nie dopuściła do bójki.

**Odpustowi złodzieje.** Już przybyli zawodowi złodzieje kieszonkowi, operujący tylko po świątyniach.— Z okazji zbliżającego się odpustu zielonych Świątek na Jasnej Górze i liczniejszego napływu pobożnych w kaplicy M. B. Częstochowskiej operuje po kilku złodziei. Wczoraj jednemu z pielgrzymów, obywatelowi z Lubelskiego skradziono z kieszeni, z margarynary 31 kop. 50, innym pielgrzymom też różne kwoty. Ostrzegamy pielgrzymów, aby się nieśli na bezczelność, przed tymi opryskami.

**Zabłąkana i odnalezione.** Dziewczynka Peła Dobosz około 5-ciu lat mająca, błąkała się w lasku jaskrowskim. Przechodzący przez lassek p. Adam Małolepszy, zabrał ją do siebie. Dziewczynka nie umiała objaśnić, gdzie mieszkają jej rodzice, wie tylko, że ojcu na imię Józef i pracuje w giserni.

Wczoraj do naszej Redakcji zgłosiła się matka dziewczynki, prosząc, abyśmy o zabłąkaniu dziewczynki napisali w Dzienniku. Gdyśmy powiedzieli, że dziecko jest u p. Małolepszego (dom Sochackiego na Ostatnim Groszu), radość matki była nie do opisania.

**Wielki pożar.** Wczoraj, o godz. 5 popoł. wybuchnął pożar w fabryce p. Stanisława Wajnberga na wałach. Plomienie z obrzytną szybkością objęły fabrykę, tak, że wkrótce stanęła cała w ogniu.

Ogień wyniikł woddzielni wyrobów celuloidowych, znajdującym się nad piwnicą, w której mieścił się materiał surowy.

Do pożaru przybyła straż ogniowa ochotnicza, ale, niestety, ani kierownictwo, ani środki ratunkowe nie odpowiadały tym dobrym właściwościom ochotników, jakie starali się okazać.

Tu zaznaczymy, że wstydem jest dla takiego miasta, jak Częstochowa, aby nie posiadało odpowiednich narzędzi ratunkowych!

Pożar w fabryce p. Wajnberga strawił 80 maszyn, wszystek materiał surowy i dużo towaru gotowego. Ogółem straty poszkodowany oblicza na sumę około 100,000 rb.

Od wielkiego żaru zaczęły się tlić zabudowania naprzeciwko fabryki, ale zapobieżono pożarowi.

O g. 7 i pół pożar dogasł. Fabryka zatrudniała około 400 robotników którzy na razie pozostaną bez chleba.

### Zabójstwo strażników.

Wczoraj w południe powracał z Częstochowy do Rakowa, pełniący tam służbę wachmistrz straży ziemskiej, Aleksander Łuzin, w towarzystwie młodszego strażnika, Jana Nikulina.



# Duma Państwowa.

## Kara śmierci.

(Mowa Nowodworskiego.)

Posel przypomina, że kara śmierci z zadanego punktu widzenia nie jest celowa. Są prawdy, które nie wymagają dowodzenia. Chodzi tylko o to, jak skierować projekt, aby jak najrychlej uzyskało się potrzebne hasło, że w Rosji nie ma już kary śmierci. Jest ona zwykłym narzędziem zemsty. Zwykli sędziowie nie mogą jej stosować, wypływa ona tylko z wyroków sądów wojennych.

Ale i to wydaje się zbyt skomplikowane. Najczęściej egzekucje rozstrzelania odbywają się masowo z rozkazu administracji. Najstarsze prawo boskie powiada: „Nie zabijaj!”, a życie woła: „Zabij—zabij katar” i budzi uczucie zemsty. Rząd uważa karę śmierci za środek zapobiegawczy, ale ponieważ stosuje się tylko w przestępstwach politycznych, przeto jest ona dodatkowym orężem w jego rękach. W tej sali powinien być wydany wyrok na karę śmierci w imię uczuć humanitarnych i wolności. Niema argumentów, któryby przemawiał za utrzymaniem kary śmierci. Jeżeli mówimy tutaj o niej, to tylko dlatego, aby polecić komisji jaknajrychlejsze zatwierdzenie tej sprawy.

(Z mowy Kuznina Karawajewa)

Dokonywane zabójstwa polityczne różnią się znacznie od tych zabójstw politycznych, które popełniano od lat 60 do 70. Wówczas to, w każdym fakcie zabójstw politycznych można było go zanalizować, można było widzieć spokojnie, zimne obliczenie, obmyślenie, świadomość czynów, gdy zabójstwa obecne są objawem zupełnie innego porządku.

Kiedy zabijają policjantów, kiedy zabijają żołnierzy, stojących na posterunku, kiedy strzelają i rzucają bomby dzieci i gimnazjści, wówczas nie można nie przyznać, że stoją przed objawem epidemii, przed osobną formą psychozy masowej, jak bywają epidemie samobójstw, jak bywają epidemie zabójstw.

I jeżeli jest celem bronić się karą śmierci przeciw zinnym, obmyślanym zabójstwom, to walczycie karą śmierci przeciw głodnym, wykonaniem wyroku przeciw tej krwi, która przelewa się z powodu epidemii, z powodu psychozy, które kraj ogarnęły, to jest to w dwójnosob niecelowe.

A zresztą, odpowiedź na tę krew są zabójstwa z ręki sprawcy, na tę krew odpowiadają masowo wyrokami śmierci. Mówią nam, że robi się to w celu postrachu. A gdzie tu sprawiedliwość, gdzie tu prawda? Skoro człowieka zabijają i karzą śmiercią, nie za to, co on zrobił, a tylko dla tego, żeby drudzy następnie nie robili tego, co on zrobił, to gdzie tutaj prawda, gdzie tutaj sprawiedliwość?

Czyż można przestraszać tego, kto idzie na zabójstwo polityczne? Nie można straszyć go karą śmierci, przeciwnie on o swoim przestępstwie myśli jak o meczelstwie, on zostaje bohaterem we własnych oczach i la psychologia ludzka wprost dowodzi, że walka z zabójstwami politycznymi przy pomocy kary śmierci jest zupełnie bezcelowa.

Walczycie z temi objawami, których świadkami jesteśmy codziennie, należy zupełnie w inny sposób. Sposobem tym jest usunięcie przyczyn, które wywołują te objawy, usunięcie tego, co powoduje istnienie tego nienormalnego objawu w naszej ojczyźnie.

## Z posiedzeń Dumy.

PETERSBURG, 1. TAP. Posiedzenie rozpoczęło się o godzinie 11-iej m. 40. Przewodniczy Długorukow.

Wysłuchano sprawozdań o przebiegu wyborów poselskich w kilku miejscowościach i zatwierdzono między innymi wybory w guberni warszawskiej.

Następnie wysłuchano skarg z różnych miejscowości na działalność administracji.

Inferpelację na zasadzie telegramu, otrzymanego przez Atadżina, o godzinie w więzieniu jekaterynodarskim uznano za nagłą.

Następnie Duma przeszła do debatów nad sprawą rolną.

Ks. Lwow jest przeciwny projektowi kadetów.

Prof. Łokot w długiej przemowie postawił następujące postulaty:

1) wszystka ziemia powinna przejść w ręce chłopów, jako jedynę zbawienie przed śmiercią głodową;

2) warunki przejścia ziemi powinny być ekonomicznie sprawiedliwe.

Przejście winno być dokonane bez osobistego przymusu posiadacza;

4) należy uprzędzić możliwość nagromadzenia gruntów w jednych rękach.

Mówca oświadcza: „Jest przekonanie, że

pierwsza Duma nie zdecyduje kwestji rolnej—to prawda, ale pierwsza Duma winna uczynić wszystko, co można“.

Prezydujący komunikuje, że do wysłuchania jest jeszcze 98 mówców, proponuje więc balotowanie. Proponuje upada, natomiast zapisuje się do głosu jeszcze 35 mówców.

Następnie głos zabierali Pojarkow (pop. Saweljew, biskup Ro o p, który jest przeciwny projektowi przymusowego wywłaszczenia i podziałowi ziemi, a radby widzieć kwestję rolną urządzoną w ten sposób, jak jest na Zachodzie z zachowaniem wielkiej, średniej i drobnej własności; poseł włościański Nazarenko oświadcza, że posłowie nie przyszli na wykłady, lecz po to, by decydowali, chłopu potrzeba jest ziemia, jak dziecku pierś matki; prawo własności trzeba zmienić, celem zapobieżenia gromadzenia się wielkiej własności rolnej w jednych rękach.

PETERSBURG, 1. TAP. W dziennikach zamieszczono pogłoskę, że Duma zostanie rozwiązana. „Prawit. Wiestnik.“ upewniałony został do oświadczenia, że wieści te są pozbawione podstawy, gdyż sprawy tej wcale w sferach rządowych nie rozpatrywano.

PETERSBURG, 1. TAP. O g. 10 r. odbyło się nabożeństwo żałobne za zmarłego posła gub. Symbirskiej, Andrejanowa. Był obecny w. ceprzes Dumy, Grodekski i 30 posłów. Orszak pogrzebowy przybył na dworzec Mikołajewski. Ciało w wagonie specjalnym wywieziono do Tomiszewa, pow. syzańkiego, skąd zmarły pochodził.

## Bomba w Madrycie.

MADRYT, 31. TAP. Dzisiejsza uroczystość zaślubin króla Alfonsa XIII z królową i księżniczką Eną Battenberską zakończona została tragiczną katastrofą. W chwili gdy p. zaślubinach, świętny orszak weselny przejeżdżał dworskimi złotymi karocami przez jeden z największych placów Madrytu z tłumem okrzyków tego entuzjastycznie młodą parę monarszą racony został w stronę przejeżdżających powozów bukiet kwiatów.

W tej samej chwili rozległ się przerażający huk, błysk i dym.

Jeden z dworskich powozów zdruzgotany został w kawałki. Rozszarpane członki ludzi w świetnych mundurach wyrzucone zostały powietrzu. Przerażające krzyki rannych zastąpiły okrzyki, wznoszone chwilę przedtem przez przejeżdżających. Powstała niesłychana panika.

W pierwszej chwili rozeszła się wieść, że roztrzaskany został powóz w którym siedzi król Alfons z królową Eną.

Wiść okazała się fałszywą.

Król i królowa są zdrowi i cali.

Bomba ukryta w bukietach wpadła na powóz jadący tuż za powozem królewskim. Policja natychmiast otoczyła miejsce wypadku resztując wszystkich, którzy stali w pobliżu. Informacje o szczegółach niezmiernie wskutek tego utrudnione.

MADRYT, 1. TAP. Przy wybuchu bomby zostało 50 lekko ranionych, pięciu zaś zabitych bezpieczeństwem dla życia.

MADRYT, 1. TAP. Bomba, która rzucono na parę królewską z górnego piętra jednego z domów, padła pomiędzy przednie koła powozu królewskiego i ostatnią parę koni. Przy wybuchu zabieli zostali: koniuszy, czterech żołnierzy, dwie kobiety i dwa konie. Śmierci raniomy został podoficer i policjant Hornik. Lekkie rany odnieśli książę Sotamarow, który jechał wierzchem po prawej stronie od powozu oraz wielu innych, między innymi osoby na konie drugiego piętra domu, z którego bomba rzucono. Zaraz po wybuchu książę Cornakowski pomógł wyjść z powozu parze królewskiej. Przybyli przedstawiciele państw obcych, otoczyli parę i złożyli powisszowania z powodu odroczenia katastrofy.

Sprawa wybuchu nazywający się Manu Durapom został aresztowany. Bomba była ukryta w bukietach kwiatów.

MADRYT, 1. TAP. Przedstawiciele zagraniczni, obecni przy zamachu, nie ponieśli szwanku. Przystępa kupił wczoraj bukiet, następnego pod pozorom choroby, zabronił wchodzić do swego pokoju.

W chwili, gdy karoca królewska przejeżdżała obok, rzucił bukiet, w którym znajdowała się bomba, poczem szybko odbiegł od okna, zamienił kapelusze i odwrócił od siebie uwagę.

Wśród ogólnego zamieszania dokonano aresztów.

LONDYN, 1. TAP. Cała prasa domaga się międzynarodowej represji przeciwko anarchistom.

Gdy obaj ci policjanci znaleźli się na Ostatnim Groszu, w pobliżu domu Sojeckiego, podeszło do nich z tytu 3-ch ludzi, którzy, zmierzyszy z rewolwerów, dali sześć strzałów.

Kule trafiły obu strażników w głowy i obu położyły trupem.

Sprawcy zbiegli i ukryli się.

Luzin był wogóle na Rakowie nie lubianym, liczył lat 32, Nikulin zaś dopiero od dni 4-ch pełni służbę, a liczył lat 30.

Jak mówią, strażnik Nikulin otrzymał ostrzeżenie, aby z Luzinem razem nie chodził.

## Napad na dwór.

Zbojeckie napady na dwory w okolicy naszej, nie przestają się usprawiedliwionego postrachu, a żadnej niema na to rady.

I wczoraj w pobliżu Częstochowy, w biały dzień, bo o godzinie 5 i pół po południu, dokonano czelnego napadu na dwór p. Stanisława Stetkiewicza w Łojkach.

Banda, złożona z 20 rabusiów, uzbrojonych w rewolwery, obległa folwark i, grożąc śmiercią, nakazała wszystkim milczenie, poczem, rozstawwszy na warcie 12-tu bandytów, ośmiu innych wkroczyło do dworu.

Zastali panią Stetkiewicz i dwie jej przyjaciółki oraz służącą.

Wziąwszy pod straż panie i zmusiwszy służącą do przyniesienia tasaka, rozbili biurko, z którego zabrali 1000 rb. gotówką, koleczki i pierścienki, a następnie zabrawszy dubeltówkę i flower, oświadczyli pani S. cynicznie:

— Taki dwór powinien dać nie 1000, ale 8,000 rubli.

W trakcie rabunku, p. Stetkiewicz nadszedł ze wsi do dworu, lecz rabusie nie pozwolili mu wejść do wnętrza, dopóki reszta bandytów nie opuściła dworu.

Udy się połączyli, cała banda powoli oddalała się, dając w kierunku lasu pod Blachownią, gdzie też niebawem zniknęła.

## Sosnowiec.

Wycieczkę z Łodzi do Zagłębia urządziło 40 uczniów 3-ch wyższych klas łódzkiej szkoły przemysłowej pod kierunkiem nauczycieli, pp. Wyszynskiego, Urychla i Piryńskiego, w celu obejrzenia niektórych większych zakładów przemysłowych z dziedziny górnictwa.

Przyjechali do Dąbrowy w czwartek rano o godz. 9-iej, zwiedzili Hutę Bankową i zakłady Fitznera i Gampéra, gdzie objasnień udzielał uczniom inżynierowie-dyrektorzy.

Do Sosnowca przybyła drużyna o godz. 6 wieczorem, przenocowała: część w hotelu, a część w sypialnym wagonie na stacji kolei W. W., dzięki uprzejmości zawiadowcy p. Szonerta.

Po zwiedzeniu kilku miejscowych fabryk, o godz. 3-iej po południu, w piątek odjechali do Łodzi z powrotem.

Rewizji dokonała w mieszkaniu dentystki p. Marji Mendolson w domu Bindera przy ulicy Warszawskiej w nocy z czwartku na piątek żandarmerja. Nic nie ujawniono, nikogo nie aresztowano.

## Z różnych stron.

— P. Jan Kowalczyk, b. współwłaściciel i redaktor „Górnoślązaka“, o którego rzekomem zaginięciu w Królestwie polskiem donosiły pisma, jak pisze „Schlesische Volks Ztg.“, jest w Ameryce redaktorem jednego z pism polskich.

— Ołbrzymiego jesiotra, ważącego przeszło 300 funtów, złowiono onegdaj w rzece Warcie pod Poznaniem.

## Telegramy.

PETERSBURG, 1. TAP. Wice ministrem spraw wewnętrznych mianowany Makarow, prezes charkowskiej Izby sądowej.

SIEDLCE, 1. TAP. Do zarządu gminnego w Wiśniowie wtargnęło w nocy 10 ludzi uzbrojonych, którzy grożąc rewolwerami, podarili portrety Cesarskie, zabrali blankiety paszportowe, poniszczyli pewne dokumenty i ukryli się.

BIAŁYSTOK, 1. TAP. Do celi politycznego przestępcy Turianskiego, wtargnął wyłamawszy zamek u drzwi, jakiś nieznajomy i zadał Turianskiemu ciężką ranę nożem.

KJÓW, 1. TAP. W wydziale petersburskiego banku handlowego wykryto oszustwo. Na podstawie sfalszowanych czeków oddziału charbińskiego podniesiono 40,000 rb.

PERM, 1. TAP. Nadzwyczajną ochronę zamieniono przez wzmocnioną.

PETERSBURG, 31. TAP. Oddani zostana pod sąd wojenny za poddanie umyslnie torpedy „Biedowej” admirał Rozdiestwenski, kapitan pierwszej rangi Clagno de Colongne, pułkownik korpusu szturmawców morskich Filimawow, kapitan drugiej rangi Baranow i Siemionow, lejtnanci: Lendew, Krzynowski; mechanik Krowicz, miczmani Demczynskij, Cwietkolaszkij, Obolendelasi.

PETERSBURG, 31. TAP. Frakcja „wolnościowej” wnosi dziś do Dumy państwowej projekt o zniesieniu kary śmierci. 72 członków parlamentu utworzyło w Dumie państwowej odłączyła partję polityczną. Członkowie Dumy z kręgow przyłączyli się do frakcji autonomistów proponują utworzenie własnego klubu.

HELSINGFORS, 31. TAP. Rządowy projekt nowej ustawy sejmowej przyjęty został przez wszystkie stany. Nowy projekt zabezpiecza najobszerniejszy współdziałal ludu w wyborach, nadaje prawa wyborcze kobietom. Z prawa udziału w wyborach korzystają wszyscy, którzy doszli 23 lat. Wprowadza się jednolity system, usuwający dawne ugrupowanie członków sejmowych oparte na stanach.

MINSK, 31. TAP. Uwolniono z więzienia politycznych: inżyniera Syrkina i zarządzającego drogą żelazną Gurewicza.

POŁTAWA, 31. TAP. W powiecie konsantynradzkim utworzyła się nowa sekta, nazwana „duchoborców” w Kanadzie.

Bank włościański nabył 600 dziesięcin ziemi po 120 rubli dla tej gminy.

— Przemysł żelazny. W bardzo korzystnych warunkach pracują obecnie górnośląskie stalownie. Zamówień dobrych mają tyle, zwłaszcza na wyroby walcowane, że walcownie przy największym wyężeniu ledwie podobać mogą pracy. Terminy, w których zamówienia mlano wykonać, musiano bardzo znacznie odroczyć. Największy odbył mają żelazne wyroby do budowli domów, do fabrykacji maszyn, dalej wyroby dla kolei żelaznych, oraz dla wszelkiego rodzaju handlarzy żelaza. Także i ceny żelaza idą ciągle w górę, zwłaszcza za żelazo sztabowe, grube i cienkie blachy, szyny i t. p.

— X kongres polskiej partji socjalno-demokratycznej, który odbył się we Lwowie w ciągu czterech dni ubiegłego tygodnia, obradował nad sprawami reformy wyborczej, organizacji partyjnej, oraz nad zmianą statutu organizacyjnego w tym duchu, aby przyjęte w projekcie reformy wyborczej okręgi wyborcze stanowiły podstawę przy organizacji okręgów partyjnych. Dalej uchwalono między innymi stworzyć sekcje żydowskie, celem organizowania i agitowania wśród ludności żydowskiej i polecić komitetowi wykonawczemu sprawę założenia centralnej krajowej organizacji dla agitacji wśród

ludności włościańskiej. W końcu dokonano wyborów zarządu partji i żydowskiego komitetu organizacyjnego.

Po zamknięciu obrad kongresu, odbyło się na placu Gostiewskiego zgromadzenie ludowe z porządkiem dziennym: walka ludu o prawa polityczne. Przemawiało kilkunastu delegatów z różnych miast, poczem udano się pochodem przez miasto. Pochód ten liczący kilkaset osób, przyszedłszy ul. Kochanowskiego i Batorego, oraz pl. Halickim, zatrzymał się na pl. Marjackim przed pomnikiem A. Mickiewicza. Tu przemówiło ze stopni kolumny pod rozwiniętym sztandarem dwu mowców, poczem pochód rozwiął się.

## Od Administracji.

Pragnącym zapoznać się z naszym Dziennikiem za nadesłaniem swego dokładnego adresu wysyłać takowy będziemy przez tydzień bezpłatnie.

Należność za prenumeratę może być uiszczana roznosicielom jedynie za kwitem, inaczej bowiem administracja za mogące z tego powodu wyniknąć nieporozumienia, odpowiadać nie będzie.

## Rozkład jazdy.

Od strony Warszawy do Sosnowca.					Od strony Sosnowca do Warszawy.						
Nr	Pociągi	Przyjazd o godzinie	Postój min.	Odjazd o godzinie	Czas	Nr	Pociągi	Przyjazd o godzinie	Postój min.	Odjazd o godzinie	Czas
1	Kurjer	4,19	8	4,27	po północy	56	Osob.-tow.	12,09	15	12,24	w nocy
19	Zwyczajny	6,84	10	6,44	rano	20	Zwyczajny	1,52	10	2,02	
55	Osob.-tow.	9,04	20	9,24	"	2	Kurjer	2,48	08	2,51	"
9	Pocztowy	11,37	10	11,47	przed poł.	40	Miejsc. zw.	—	—	5,25	rano
15	Zwyczajny	2,37	8	2,45	po południu	16	Zwyczajny	9,44	08	9,52	"
17	"	5,43	10	5,53	"	6	Pospieszny	11,19	10	11,29	przed poł.
5	Pospieszny	7,19	8	7,27	wieczorem	10	Pocztowy	3,36	10	3,46	po południu
	Tylko z Piotrkowa zw.	8,47	28	9,10	"	18	Zwyczajny	6,34	08	6,42	pod wieczór
37	Zwyczajny	12,—			Miejscowy w nocy	38	Tylko do Piotrk.	9,59	10	10,09	wieczorem

## Potrzebny administrator

do dużego domu w Alejach. Wynagrodzenie rubli 600 rocznie. Zabezpieczenie wymagalne. Oferty składać: II Aleja, drukarnia Wilkoszewskiego. 329—5-4

## Potrzebna nauczycielka

skromnych wymagań, z początkami muzyki, na wyjazd 2 mile od Częstochowy. Adresować: p. Częstochowa, gm. Rększowice w Hutkach. Milewski.— 335—3-2

## Letnie mieszkanie

dla 2-ech chtëpów z korepetycją. Oferty dla „NR.” 346—3-1

## Do wynajęcia:

Pokój ładny z osobnym wejściem zaraz lub od 1 Czerwca, z całodziennym utrzymaniem. Tamże można dostać obłady. Wiadomość w Redakcji „Dziennika”, pod lit. „PB.”

## Nagrody rb. 1,

za odstawienie młodego wężka, białego w złote łaty. Dojazd № 15, do stróża. 347—3-1

Medal Złoty — Hors Concours

**ASTHMA i KATARY**  
Leczą się przez użycie **CYBARETEK i PROSZKO ESPIC**  
DUSZNOŚĆ, KASZEL, ZAKATARZENIE, NEURALGIE  
Fragmator do nakładania plasterków jest najskuteczniejszym środkiem do pokonania chorób organów oddechowych. — Paragraf w aptekach francuskich i zagranicznych. — We wszystkich znaczących aptekach Francji i zagranicą. — Sprzedaż hurtowa w Paryżu: 30, ulica Saint-Lazare, 30.  
Trzeba wymagać własnoręcznego podpisu na każdej sztuce jak-obok.

**Elfriede STERN Katowice,**  
ul. Jana Nr. 7.

Największy wybór  
**wyłącznie eleganckich**  
artykułów damskich.

jako to:  
Suknie batystowe, bluzki, spódnice' ubranka dzieciinne na nadchodzący sezon kąpielowy.

Niniejszem zawiadamiam Szan. Mieszkańców Sosnowca i okolic, że nabyłem na własność od p.  
**Paul Ohl w KATOWICACH**  
ulica Jana № 14,  
**Handel delikatesów i owoców,**  
który prowadzić będę z uwzględnieniem najwybredniejszych wymagań szan. Klienteli, zaopatrując sklep w **największe towary** i sprzedając je **po najniższych cenach**. Posiadając podobny, znacznie większy sklep przy ul. Grundmańskiej, zdobyłem sobie przewagę nad konkurencją!  
Upraszam Publiczność o przekonanie się o tem przez kupno osobście.  
KATOWICE, d. 31 maja 1906 r.  
**Specjalny dom handlu**  
**MASŁEM, SEREM I DELIKATESAMI**  
**Selma Bodlaender**  
(właściciel JAKOB UNGER).  
346-3-1  
ul. Jana 14—Grundmańska 17,

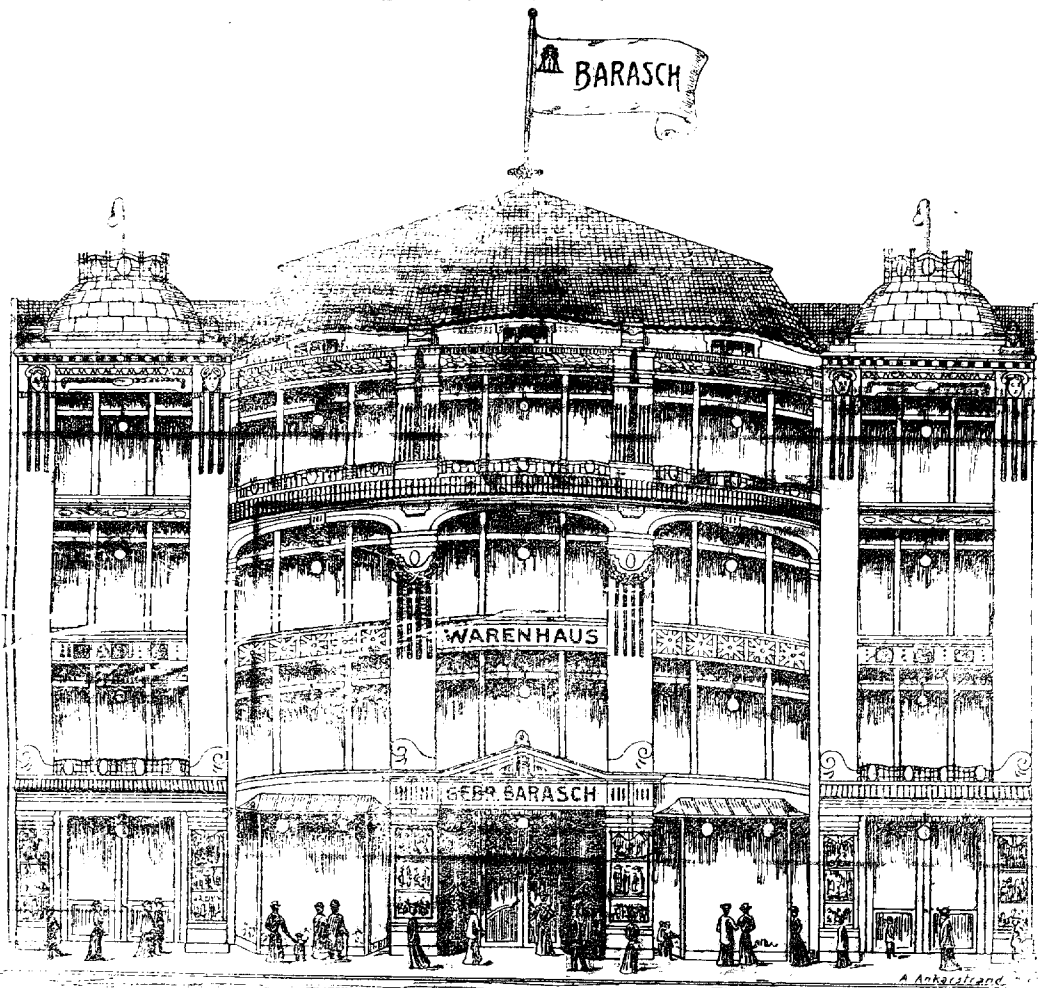
**Przemufatę i ogłoszenia do Dziennika „Wiadomości Częstochowskie”**  
przyjmują w Sosnowcu: Księgarnia p. K. BOWIŃSKIEJ i Księgarnia p. I. WIEDZA; w Pogoni: Księgarnia p. M. BARTNIK; w Stelcu: Księgarnia p. W. SMYCZYŃSKIEGO; w Będzinie: p. ZMIGROD; w Dąbrowie: Księgarnia p. K. KOSTRZEŃSKIEGO; w Zawierciu: Księgarnia p. LÜBCKE; w Noworadomsku: Księgarnia p. I. „JANINA” i Księgarnia p. T. KALKI; w Warszawie: Biuro ogłoszeń UNGRA, oraz wszystkie inne księgarnie, biura dzienników i ogłoszeń.

**Ogłoszenia przyjmują oprócz firm powyższych:**  
w Krakowie: pp. HOPCAS i SALOMONOWA (plac Maryacki); we Lwowie: Biuro St. SOKOŁOWSKIEGO (pasaż Hausmana); w Paryżu: Biuro dzienników RACZKOWSKIEGO (cite de Trévise 14); w Berlinie: RUDOLF MOSSE i L. E. METZL & Co. (Fasanenstr. 72/73); w Petersburgu: L. E. METZL & Co (Morakaja 11); w Moskwie: L. i E. METZL & Co. (Miasnickaja d. Sytowa); w Now-Yorku, w Bostonie, w Buffalo firma L. i E. METZL & Co.; w Warszawie: Biuro dzienników UNGRA i L. i E. METZL & Co. (Krakowskie-Przedmieście).

**AGENTURA SPECYALNA na Szlak Pruski w Księgarni p. M. RZEŹNICZKA w LUBLINCIE o/s.**

Numerzy klasowe w wydaniu 1860

# DOM TOWAROWY BRACI BARASCH KATOWICE



Wełnianka biała  
na metry i w odcinkach.  
Trykoty—Obuwie—Pończochy.  
Artykuły męskie.

Fartuchy -- Gorsety.  
Wełny — Przybory ozdobne.  
Pasmanterja — Koronki.

Perfumy — Mydła.  
Wyroby skórzane, — Galanterja  
Przedmioty zbytku — Zabawki

## MODNE TOWARY MANUFAKTURNE — KONFEKCJA.

Galanterja damska.

Przybory kuchenne i domowe.  
Szkło — Porcelana.  
Emalja — Fajans.

Artykuły spożywcze.  
Konfitury.

Wyroby drewniane i koszykarskie  
Wózki dla dzieci — Artykuły sportowe  
Lampy — Wyroby blaszarskie

## Nadzwyczajnie tania podaż

### Spódnice dla pań

Alpagowe z fałdami i obszyciem.

Sztuka

Mk. 2.95 f.

Zdatne do prania, z fałdami i obszyciem.

### Spódnice dla pań

Moiré w paski, jasne i ciemne, sztuka

Mk. 3.95 f.

### Spódnice dla pań

Moiré, w paski i kratki, jasne i ciemne.

Sztuka

Mk. 3.95

### Paltoty damskie

od kurzu i deszczu.

Sztuka

Mk. 8.40

Wydawcy: F. D. WILKOSZEWSKI i W. MONDSCHIN.

Drukarnia F. D. Wilkoszewskiego w Częstochowie.

Redaktor: WL. ROWIŃSKI